

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1240).

Rajmund, przydomkiem Nonnatus, pochodził ze szlacheckiej rodziny hiszpańskiej. Już jako dziecię okazywał szczególny pociąg do pobożności, modlitwy i świadczenia dobrego ubogim. Nauki odbył z odznaczeniem w Barcelonie i gorąco pragnął poświęcić się teologii. Skoro ojciec spostrzegł u syna skłonność do zawodu duchownego, a nawet zakonnego, odwołał go ze szkoły i posłał na wieś, położoną w górskiej okolicy, aby tam jako rolnik zapomniał o swem postanowieniu, a następnie wstąpił do wojska. Zawiódł się jednak w swych nadziejach.

Na wzgórzu jednem stała kapliczka Matki Boskiej; do niej więc Rajmund często zaglądał, pasąc w pobliżu owce, a serce jego napawało się rozkoszą, gdy patrzał na Jej twarz tchnącą łagodnością. W skromnym przybytku Pańskim padał na kolana i prosił Przeczystej Dziewicy, aby mu była Matką, Przyjaciółką i Panią miłosierdzia. Przed Jej obrazem zwierzał się ze swych

myśli i uczuć, przekładał z dziecięcem zaufaniem swe prośby i życzenia, tam szukał pociechy i otuchy, ślubując dozgonną czystość i zobowiązując się wstąpić do zostającego pod Jej opieką Zakonu, trudniącego się wykupywaniem jeńców, którego założycielem był Piotr z Nolasko. Za pośrednictwem hrabiego Kardony, który był jego ojcem chrzestnym i często zjeżdżał na polowanie w onych górach, otrzymał nareszcie od ojca pozwolenie wstąpienia do stanu duchownego, a sam Założyciel Zakonu przyodział go w Barcelonie niezadługo w biały habit z czerwono niebieskim krzyżem.

Teraz dopiero wolno mu było dokończyć nauk, wyświęcić się na księdza i objąć urząd kaznodziei, którego obowiązki pełnił tak gorliwie i sumiennie, że przełożeni uznali w kilka lat później zdolność jego do właściwych zajęć zakonnych. Do wykupywania bowiem jeńców z niewoli Saraceńskiej wybierali tylko takich zakonników, którzy odznaczali się pobożnością i poświęceniem.

W dwóch podróżach towarzyszył jako pomocnik św. Zakonodawcy, poczem wysłano go z kilku księżmi do Algieru, skąd wykupił 150 jeńców i przywiózł ich do Hiszpanii. W roku 1235 udał się w ważnej sprawie do Rzymu, a uzyskawszy u Papieża Grzegorza IX zatwierdzenie Zakonu, wrócił do Afryki. Gorliwości i poświęceniu jego udało się powtórnie wydostać z niewoli 228 chrześcijan i wrócić ich stroskanym krewnym. Gdy się jednak fundusze wyczerpały, ofiarował się za zakładnika, dopóki umówione za nich wykupne nie nadejdzie. Ciesząc się, że Bóg mu pozwolił cierpieć dla miłości Jezusa, dał się okuć w kajdany, pracował wespół z innymi w czasie największych upałów i pełnił obowiązki kapłańskie. Nadto pocieszał i dodawał otuchy towarzyszom niedoli, ożywiając ich wiarę w Opatrzność Bożą.

Największą litość okazywał tym nieszczęśliwym, którzy w nadziei uzyskania ulgi w swej niewoli wyparli się wiary Chrystusowej, dopuścili się wiarołomstwa i zostali przedmiotem pogardy u swych towarzyszów. Umiał też przemówić tak

czule do ich serca i przekonania, że wielu z nich, czując wstyd z powodu swego postępku, odwołało swe zaparcie. Lekceważąc nawet niebezpieczeństwo grożące własnej osobie, nie wahał się przy każdej sposobności głosić Ewangelii samym Saracenom i zachęcać ich do porzucenia błędów Mahometa. Udało mu się też nawrócić kilku celniejszych. Rząd kazał go pochwycić, smagać do krwi na publicznym placu i zawyrokował, iż ma być wbitym na pal. Ocaliła go tylko chciwość Saracenów i obawa utraty pieniędzy obiecanych za wyzwolonych jeńców. Okrucieństwo zaś sędziów wpadło na niegodziwą myśl, prawdziwy wymysł szatana. Kazali bowiem przebić Rajmundowi rozpalonem żelazem obie wargi, spiąć je kłódką i wołali na niego z urągowiskiem: „Teraz pewnie nie będziesz pleść baśni o Chrystusie i przestaniesz zwodzić wielbicieli naszego proroka.“ Ośm lat pozostawał Rajmund w ciemnym lochu, spętany na rękach i nogach, trapiony głodem, z ustami zawartemi żelazną kłódką; ale wielu spragnionych pociechy chrześcijan, pomiędzy którymi było kilku nowonawróconych, zbierało się pokryjomu u niego. Przemawiał do nich z wysileniem, ale oni go rozumieli. Już sam widok świętego Męczennika, z radością znoszącego swe męki, działał na nich mocniej od najwymowniejszego kazania.

Tymczasem przynieśli bracia zakonni spodziewane wykupno, a Rajmund wypuszczony na wolność, na nowo podjął przerwaną pracę. Wkrótce jednak kazała mu zwierzchność zakonna wrócić do Hiszpanii, gdyż Papież Grzegorz IX uznając jego zasługi i wysokie zalety, mianował go Kardynałem. Przyjęto go uroczyście w Barcelonie i wprowadzono do okazałego pałacu kardynalskiego. Wszakże wysokie dostojeństwo w niczem nie zmieniło jego pokory. Porzucił wspaniałe komnaty, wprowadził się do celi klasztornej, chodził w ubogim habicie i żył ściśle według reguły zakonnej. Gdy mu zwracano uwagę, że za mało ma względu na swą wysoką dostojność, odpowiadał ze zwykłą uprzejmością: „Pokora z dostojeństwem da się bardzo dobrze pogodzić, gdyż jedna nie wyłącza drugiego.“ W roku 1240 powołał go Ojciec święty do Rzymu, a Pan Bóg do Nieba;

gdy bowiem szedł pożegnać się ze swym ojcem chrzestnym i dobrodziejem hrabią Kardonem, zapadł ciężko na zdrowiu. W chorobie udzielił mu Anioł w habicie zakonnym Wiatyk święty, a nowomianowany Kardynał oddał Panu Bogu ducha w roku 1240, licząc niespełna lat 37.

O zwłoki jego wszczął się spór między miastem Barceloną, hrabią Kardonem i Zakonem, który wszakże sam Bóg rozstrzygnął. Położono bowiem trumnę na karawan i zaprzężono do niej ślepego muła, puszczając go samopas. Zwierzę zaciągnęło żałobny wóz przed kaplicę na wzgórzu wiejskiem, gdzie zmarły w młodocianym wieku tak często się modlił; tam go też z wielką czcią pochowano. Kaplicę zamieniono na piękny kościół, który się stał miejscem licznych pielgrzymek, a święty Piotr z Nolasko przybudował do niego kościół swej reguły.

Nauka moralna.

W życiu świętego Rajmunda uderzają każdego dwa punkta:
a) Opłakany stan niewolników jęczących w niewoli Saracenów. Biedni jeńcy musieli dźwigać ciężkie łańcuchy, pracować ciężko i bez wytchnienia, znosić szyderstwa i urągania bez nadziei oswobodzenia, gdyż nie mogli się wykupić.
b) Miłosierdzie świętego Rajmunda, który sam się oddał w niewolę, aby nieszczęsnym wrócić złotą wolność.

Owe dwa punkta są jednak tylko słabem wyobrażeniem tego, co Kościół święty w rzeczywistości dziennie i co godzinę w

Ofierze Mszy świętej nam przedstawia. W dowód tego rozważajmy:

1) Największem nieszczęściem, jakie gnębi chrześcijanina, jest grzech pierworodny. W tym stanie jest jakby wygnańcem jakim, na którym spoczywa klątwa niewdzięczności i nieposłuszeństwa. Jest on niejako więźniem, okutym kajdanami przez szatana. Nie jest on zdolnym wykupić się z tej niewoli, wypłacić się z długu obrazy sprawiedliwości Bożej i pozyskać wstępu do Królestwa niebieskiego. Na uznanie tego niepodobieństwa godzi się rozum i objawienie. I rozum i objawienie uczy nas, że tylko sam Chrystus jako prawdziwy Bóg-Człowiek może usunąć to niepodobieństwo.
2) Pan Jezus jest rzeczywistym Barankiem ofiarnym za grzechy nasze. Pan Jezus odzywa się do nas przy Mszy świętej podczas Podniesienia ustami kapłana: „Oto kielich krwi Mojej, nowego i wieczystego Zakonu, krwi, która wylaną będzie za was i za wielu na wybaczenie grzechów.“ Chrześcijanin widzi w tym świętym akcie Hostyę Przenajświętszą i Kielich święty, jedną obok drugiego, a wiara widzi w tem odosobnieniu ciała i krwi tajemniczą śmierć Zbawiciela, ponawianą dla odpuszczenia grzechów naszych; śmierć bowiem jest koniecznem następstwem rozdziału ciała i krwi. Ta święta i drogocenna Krew woła do Ojca niebieskiego o miłosierdzie i wybaczenie wyrządzonej Mu obrazy, a tego wołania zawsze wysłucha łaskawie Bóg wszechmogący. Podziwiajmy i wielbmy poświęcenie, jakie okazał święty Rajmund w wykupywaniu jeńców, ale podziwiajmy i wielbmy stokroć więcej Jezusa w ołtarzu, który nas ofiarą życia wyswobodził z niewoli grzechu.

Modlitwa.

Panie i Boże mój, który nam nakazałeś miłować bliźniego, jak siebie samego, racz w nas wszczepić na wzór świętego Rajmunda szczerą i prawdziwą miłość bliźniego, ażebyśmy się okazali Twymi wiernymi uczniami, godnymi Twej miłości i świętej opieki. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 31-go sierpnia w Kardonie w Hiszpanii uroczystość świętego Rajmunda Nonnatusa, Kardynała i Wyznawcy z zakonu Mercedaryuszów, którego cnoty i cuda uczyniły czcigodnym dla wszystkich. — W Trewirze uroczystość św. Paulina, Biskupa, który w zamieszkach aryańskich wygnany został dla wiary katolickiej z wszelkich krajów katolickich, a pędzony z jednej miejscowości do drugiej, zmarł wreszcie we Frygii, otrzymując w nagrodę od Boga za trudy swoje koronę zwycięską. — Tamże pamiątka św. Robustyana i Marka, Męczenników. — W Transacco nad jeziorem Celano męczeństwo św. Cezydyusza, Kapłana z towarzyszami, co za Maksymiana zyskali palmę męczeństwa. — W Cezarei w Kapadocyi cierpienia świętych Teodota, Rufiny i Amii. Dwaj pierwsi byli rodzicami św. Mammasa, Męczennika; Rufina porodziła go w więzieniu,

Amia zaś wychowała. — W Atenach uroczystość św. Arystyda. Odznaczając się tak wiarą, jak wiedzą głęboką, doręczył cesarzowi Hadryanowi rozprawę o wierze chrześcijańskiej, w której wyłożył dowody prawdziwości wiary naszej. Nawet przed cesarzem samym wygłosił świetną mowę, dowodząc w niej boskości Jezusa Chrystusa. — W Auxerre pamiątka św. Optata, Biskupa i Wyznawcy. — W Anglii uroczystość świętego Aidana, Biskupa z Lindisfarne. Gdy pewien owczarz, imieniem Kutbert, ujrzał ducha jego wstępującego do Nieba, opuścił owczarnię swoją i wstąpił do klasztoru. — Pod Nusco pamiątka św. Amata, Biskupa. — Na Monte Senario pod Florencyą uroczystość św. Bonajuncta, Wyznawcy, jednego z 7 założycieli zakonu Serwitów; w czasie przemowy o Męce Zbawiciela, głoszonej ku zbudowaniu współbraci, oddał ducha swego w ręce Stwórcy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related